

Mówiąc, a nawet myśląc, o tym co będzie, zwracamy uwagę na różnice między znanym „dzisiaj” a oczekiwanym „jutro”. Czasem widzimy się w owym „jutro” sponiewieranymi, przepędzanymi z miejsca na miejsce, bezrobotnymi, czasem zaś pędzimy jakąś toyotą ze swojej gustownej willi do przedsiębiorstwa zbudowanego naszą przemyślnością. Na ogół jednak nie zwracamy uwagi na to, że (w każdym przypadku) rzecz dzieje się na tle obecnego „dzisiaj”, że nasze lęki i marzenia sens mają jedynie przy założeniu, że w sumie będzie tak jak było, tylko może my przesuniemy się na inne miejsce. A jest to spostrzeżenie ważne. Tym, co stanowi najtrwalszy element świata, w którym żyjemy, jest kultura. To w niej odbywa się nasze życie niesprowadzalne do zaspokajania, choćby najszerszego, wachlarza potrzeb fizjologicznych.

Każdy aspekt naszego życia ma swoją kulturę. Ma ją i matematyka. Składają się na nią wielowiekowe powiązania między rozwojem matematyki, postęпами cywilizacji i tzw. historią powszechną. Składa się na nią pitagorejskie poczucie mocy rozumu badającego wiedzę pewną (a taka jest przecież tylko matematyka), odrodzeniowy zachwyt nad doskonałością konstrukcji Wszechświata (a wyrazić ją można najlepiej przez matematykę), surowe spojrzenie na kategoryczność następstw zjawisk, na ich wzajemne zdeterminowanie (co beznamytnie potwierdza matematyka), na układanie się przypadkowych fluktuacji w jednoznaczny bieg zdarzeń (czego też bez matematyki uchwycić niepodobna). O wszechobecności matematyki w naszej kulturze świadczyć może fakt, że jej język pisany jest jednakowo zrozumiały pod każdą szerokością geograficzną, że jej symbole, tak różnie wymawiane, mają dla wszystkich ten sam jednoznaczny sens.

Ale życie praktyczne zaciera ślady wszelkiej kultury, czyniąc nas samotnymi rozbitkami walczącymi o przetrwanie, nie różniącymi się często od naszych uboższych braci – zwierząt. Dlatego o obecność kultury w naszym życiu trzeba walczyć, by, nawet zwyciężywszy w walce o byt, nie stanąć przed pytaniem „po co?”.

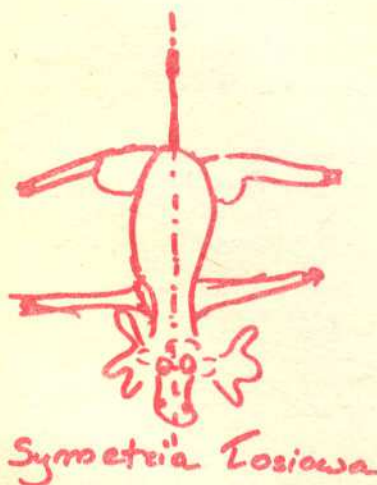
Ten front walki, który jest szczególnie bliski naszej redakcji i, jak mamy nadzieję, naszym Czytelnikom – kultura matematyczna – ma od jakiegoś czasu pewne formy organizacyjne. Dwa lata temu, w grudniu 1987 roku, grupa matematyków, wywodzących się z 11 ośrodków z całej Polski, postanowiła wspólnymi siłami zająć się krzewieniem kultury matematycznej. Dziś jest to Ośrodek Kultury Matematycznej organizujący jednodniowe i dłuższe Szkoły Matematyki Poglądowej, propagujący przez wykłady i słowo-pisane matematykę zrozumiałą i mądrą, uwolnioną od ciasnego gorsetu formalizmów, pozbawioną stresów zdawanych egzaminów.

Działalność naszą od zarania sponsoruje siedleckie środowisko naukowe. O swoim Ośrodku (który jest dzisiaj właściwie tylko *zestrzeleniem myśli w jedno ognisko*) mówimy OKM w Mordach. Otrzymaliśmy bowiem obietnicę, że remontowany obecnie pałac w małej (choć starożytnej) miejscowości podlaskiej Mordy stanie się w przyszłości siedzibą naszego Ośrodka.

A jest nas coraz więcej. I mamy coraz liczniejszych zwolenników. To, że popiera nas Rada Upowszechniania Nauki przy Prezydium PAN, Komitet Nauk Matematycznych czy Polskie Towarzystwo Matematyczne, to zrozumiałe – w końcu to ludzie w podobnej jak my sytuacji. Ale prawdziwie cennego poparcia, bo praktycznego, udzieliło nam środowisko krakowskie, gdzie we wrześniu 1989 roku powstała Filia OKM w Mordach – powstała i zaczęła działać.

Ośrodek podejmuje współpracę z każdym, kto w kulturze matematycznej widzi wartość. Możecie i Wy, Czytelnicy, zorganizować u siebie Dzień Zrozumiałej Matematyki. Piszcie do Ośrodka – nawiążemy współpracę. Zobowiązujemy się udowodnić, że matematyka jest piękna i przejrzysta – są ludzie, którzy inaczej o matematyce wstydzą się mówić. Piszcie pod adresem redakcji *Delty* lub bezpośrednio

Ośrodek Kultury Matematycznej w Mordach
ul. Nowotki 19/21, 08-110 Siedlce.



Symetria Łosiewa

Zofia Nowińska